

Wiosna łatynoska?

24 maja 2017

W Ameryce łacińskiej narasta niepokój – Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przygotowują dla nich „wiosnę” na wzór tej arabskiej. Oczywiście, tym razem nie będzie to wzniecanie wojny i dzielenie populacji wzdłuż linii religijnych – Latynosi są w praktyce wszyscy chrześcijanami, ale używając elementów swojej lokalnej tożsamości. Cel będzie jednak taki sam – nie zastępowanie jednych rządów drugimi, lecz zniszczenie państw aby wyeliminować wszelką odporność wobec imperializmu.

Z biegiem czasu wielu przywódców politycznych na całym świecie ponownie przeanalizowało mechanizmy Arabskiej Wiosny. To, co na pierwszy rzut oka wydawało się spontanicznymi rewolucjami przeciwko autorytarnym rządóm, jest dziś postrzegane jako anglosaski plan destabilizacji całego regionu, aby doprowadzić Bractwo Muzułmańskie do władzy. Pamięć Arabskiej Rewolucji 1916 roku – kiedy to agent Lawrence z Arabii podniósł cały region przeciwko Imperium Osmańskiemu, karmiąc ludzi marzeniami o wolności, aby na koniec oddać ich Imperium Brytyjskiemu – pokazuje, że Londyn ma wiedzę jak to się robi.

Wydaje się, że anglosascy macherzy przygotowują nową falę pseudorewolucji w Ameryce łacińskiej. Wszystko zaczęło się od dekretu Baracka Obamy w dniu 9 marca 2015 r., ogłaszającego stan wyjątkowy ze względu na nadzwyczajne zagrożenie, jakie sytuacja w Wenezueli mogłaby przynieść Stanom Zjednoczonym. Dokument ten wywołał oburzenia na całym kontynencie, zmuszając prezydenta USA do przeprosin podczas międzynarodowego szczytu. Ale dekret nie został odwołany, a przygotowania do nowej wojny trwają.

W odróżnieniu od wydanego przez George W. Busha (2003) Syrian Accountability Act tekst Obamy o Wenezueli jest aktem niższego

rzędu: dekretem prezydenckim, a nie prawem. Administracja nie musi zatem zdawać sprawozdań ze stanu przygotowań do organu ustawodawczego. Trzeba było ośmiu lat, zanim Anglosasi zrealizowali ten akt w świecie arabskim, ale wiele elementów prowadzi nas do przekonania, że nie zajmie to im aż tak długo, aby uruchomić program zniszczenia Ameryki Łacińskiej.

W czasie igrzysk olimpijskich w Brazylii pojawiły się działania przeciwko pani prezydent Dilmie Rousseff. Została ona zdjęta z urzędu po procedurze parlamentarnej, która, choć była całkowicie legalna, była całkowicie sprzeczna z duchem Konstytucji. Ten zamach stanu został przeprowadzony pod kontrolą Banku Centralnego, gdzie figurą Nr 2 był brazylijski Żyd, przez posłów, z których wielu zostało uznanych za winnych korupcji. Brazylijskie służby bezpieczeństwa państwa pozostały w tym zamachu dziwnie bierne. Mogło to być spowodowane tym, że podczas igrzysk olimpijskich zostały one poddane koordynacji przez „ekspertów izraelskich. Obecny nowy prezydent, Michel Temer, Brazylijczyk libańskiego pochodzenia, jest powszechnie kwestionowany.

Sytuacja w Meksyku jest niewiele lepsza. Kraj jest obecnie podzielony, de facto, na cztery części. Północ cieszy się silną ekspansją, podczas gdy Południe jest w pełni recesji. Liderzy polityczni sprzedali krajową firmę naftową, Pemex i wszystkie jej rezerwy Stanom Zjednoczonym, które wobec tego nie potrzebują już ropy z Bliskiego Wschodu. Jedynie armia wydaje się utrzymywać wiarę w swą ojczyznę.

Wykorzystując błędy gospodarcze popełniane przez rząd wenezuelska opozycja zdołała zorganizować kilka poważnych pokojowych demonstracji. Jednocześnie zorganizowała też kilka małych i bardzo agresywnych demonstracji, podczas których zabito kilku policjantów i kilku demonstrantów. Stwarzając zamieszanie, międzynarodowe agencje prasowe kreują wrażenie, że rozpoczęła się rewolucja przeciwko linii Chavez, co w rzeczywistości wcale nie ma miejsca..

Tym samym trzy główne państwa Ameryki łacińskiej są destabilizowane jednocześnie. Wydaje się, że amerykańscy neokonserwatyści, spodziewając się możliwego pokoju w Syrii, popierają swoje projekty w Ameryce łacińskiej. W piątek 12 maja w przemówieniu telewizyjnym prezydent Wenezueli Nicolás Maduro ostrzegł swoich ludzi o projekcie anglosaskiej „Wiosny Latynoskiej”.

Często wspominał i powtarzał poprzednie przypadki Libii i Syrii, przemawiając przed publicznością regionalnych intelektualistów. Jestem Syryjczykiem w sercu, i też wtedy tam byłem.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Bogusław Jeznach

Źródło: Voltairenet.org